

Słóń, YEAH BWOY!

szanuje tych, który są kimś
reszta gówna do kibla
każda z tych żmił przy Słoniu jest
niczym kutas kolibra
nie będę spluwać po ksywkach, bo nawet ksyw ich nie znam
na wasze lajki, zasięgi mam większy zwis niż centaur

ej tam
twoja recenzja kolo kija lata mi
robię to latami
bez pleców u brązowych latawic
ja jestem Anaheim
utopię świat w kaskadach krwi
to BDF suko, whisky, ananas i kataklizm

uwaga bit
słychć mnie az w alfa centauri
jestem wciąż tak popularny
tu jak gwałt na plebani
niech się mama nie martwi
w szkole naganę ogarnę
przestanę klanąć i odpuszczę siebie włamy do aptek

tak poważnie
szykuj się na 5 października
taki rozpiżdziel na trackach wyłącznie SŁOŃ Ci zapewni
toja sąsiadka garścią pcha do mordy tabletki
daj na ful niech wykurwi wszystkie korki na dzielni

dzięki każdemu kto za moja prace zapłacił
Sklep Vulgarus zaprasza
tu gdzieś wyskoczy kwadracik
wyszczrywam kwas na tracki
mam flow i stilo wciąż fajne
kup albo żryj kutasa sztywnego jak Bob Marley

nagle raperów więcej jest niż wdów po wojnie
każdy gada to samo brzmiąc do tego w chu** podobnie
mam turbo pompę jak no name się chwali fejmem
każdy ich tani wers jest jak ich szmaty Prady z AliExpress

jak uda Madzi Gessler bity kark łamiąc
sprawdź pało, wyprzedzam twój każdy ruch jak Kasparow
przybył czarny archaniołom
nie mam ziomuś wydawcy
za to mam skrzydła tak wielkie, ze mógłbym osuszyć Bałtyk

daj mi majk
a skatuje go jak Richard Ramirez
na twarzech lekka odraza zawsze jak wbijam na rynek
nie będę ryczał na bicie i pisał smutnych tekstów
bo urodziłem się po to żeby wam mózgi zepsuć

ludzkość chce więcej seksu, więcej cierpień, zbrodni
więcej krwi niż spłynęło w okopach pierwszej wojny
każdy chce więcej forsy, ja też chce więcej w chu*
szkoda ze za samogwałt nie płaca 500+

oto Brain Dead crue
idź się przewietrzyć ty pochwo
wciąż .. z mózgiem
i kibicuje Pistolsom
popatrz co z nas wyrosło

ogólnopolska nekroza
mam styl tak pozytywny jakby mnie sponsorował Prozac
jestem pro death
nie pro life
jara mnie pogrom, pożoga
według mnie aborcja powinna być obowiązkowa
nie bawi cie mój humor, no cóż mordo, to szkoda
siadam ci dupa na ryju i zjeżdżam głową po schodach
wciąż mam poryty łeb, za to mnie kur* kochasz
dam ci kolejny album, doręczymy smród z laptopa
jzu czuć mój smród na blokach
siemano tu kanibal
jestem dzieckiem Annabel i Czakiiego wśród tych dmuchanych lał
niech cały świat widzi mój podły lifestyle
wujek Słoń na żywo zrobi ci unboxing czaszki
zamknij ryj, zabieram się brzeszczotem za korpus
chce z twojej klatki piersiowej zrobić domek dla kotka

zdzieram ci skórę z twarzy
mordercza telekineza
bez dotyku umiem zabić
mój rap wciąż trupem wali
scena szczerze niech zdycha
krzyczę do odciętych uszu
zebyś lepiej mnie słyszał
to "Mutylator"
Yeah Bwoy!
Yeah Yeah
Yeah Bwoy

--

"YEAH BWOY!" to pierwszy singel pilotujący solowy album Słonia zatytułowany "